NR. 465 (5610) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 18 GRUDNIA 1933 r. Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Ruch w dyplomacji

Spotkanie Paul-Boncoura z Beneszem

Do Paryża przyjechał czechosłowacki min. spr. zagr. **Benesz** i odbył konferencję z min. **Paul- Boncourem.** Przed stawicielom prasy oświadczył minister Francji, że rozmowy dotyczyły trzech kwestji: Ligi Narodów, rozbrojenia i związku naddunajskiego.

Co do Ligi Narodów, to obaj ministrowie są zdania, że nie należy tknąć zasad, na których ona się opiera. Reformy? Owszem, ale bez naruszenia zasad podstawowych Ligi. Zresztą zamiast reform, byłoby raczej rzeczą pożądaną ulepszenie metod pracy Ligi.

Co się tyczy rozbrojenia, to obaj ministrowie zgodzili się, że ostateczny rezultat rozmów dyplomatycznych, toczących się w tej sprawie, winien być osiągnięty tylko w Genewie.

Wreszcie w sprawie związku naddunajskiego, to obaj ministrowie są w zgodzie co do tego, że sprawa ta jest na dobrej drodze, i że związek taki o charakterze gospodarczym dojdzie do skutku.

Warunki Hitlera i przychylne echo w Angiji

W kołach politycznych Londynu twierdzą, że podczas ostatniej rozmowy **Hitlera** z ambasadorem angielskim **Phippsem,** Hitler wysunąć miał pod naciskiem rządu brytyjskiego i włoskiego propozycję zawarcia paktu nieagresji z wszystkimi sąsiadami niemieckimi na okres 10-letni, ale równocześnie zgłosił żądania, idące **znacznie dalej niż poprzednie. Hitler** uzależnia podobno zawarcie paktów nieagresji od skreślenia rozdziału 3-go traktatu wersalskiego, który wprowadza strefę zdemilitaryzowaną i zabrania Niemcom budowy fortyfikacyj w tej strefie. W razie naruszenia tych postanowień, rodział 3-ci przewiduje możliwość wkroczenia wojsk francuskich do Nadrenji. **Hitler** wysunąć miał argument, że pakty nieagresji na lat 10 logicznie obalają przesłanki, które doprowadziły do narzucenia Niemcom rozdziału 3-go traktatu wersalskiego.

Jak twierdzi londyński korespondent Havasa, nowe propozycje niemieckie uważane są przez angielskie koła polityczne za „godny uznania wysiłek ograniczenia zbrojeń usprawiedliwiający kontynuowanie poprzednio już nawiązanych między Londynem a Berlinem rozmów informacyjnych".

Wizyty Paul-Boncoura

Podobno **Paul - Boncour** ograniczy swą podróż tylko do podróży do Warszawy i Pragi. Wyjazd Paul- Boncoura do Moskwy nie wydaje się prawdopodobny.

Data wyjazdu **Paul - Boncoura** do Warszawy i Pragi nie została jeszcze określona.

Burze, powodzie, mrozy

Trwająca od kilku dni niezwykle silna burza nad kanałem La Manche pochłoneła według dalszych wiadomości nowe ofiary w ludziach. Przypływ morza wyrzucił na wybrzeże koło Norfolku życia. Na pokładzie parowca znajżeli do załogi angielskiego parowca towarowego „Bloofleed", który w ubiegłą środę wyruszył z Goole do Epswich i który od tej chwili nie dał żadnego znaku życia. Na pokładzie parowca znajdowało się 13 osób załogi, które prawdopodobnie wszystkie zatonęły.

***

Wskutek dalszych ulewnych deszczów powódź znacznie wzrosła, zatapiając okolice Fezu. Wszelka komunikacja została przerwana. Miasta toną w ciemnościach wskutek przerwania przewodników elektrycznych. Liczba ofiar w ludziach jest znaczna.

Z południowego Maroku nadchodzą wiadomości o powodzi w dolinie Sauss. Powódź spowodowała duże straty materjalne i pociągnęła liczne ofiary w ludziach. Poziom wody stale wzrasta.

***

Z Sofji donoszą, iż Dunaj pomiędzy Orsową i Vidinem całkowicie zamarzł, uniemożliwiając tem samem komunikację okrętową na rzece. Również pomiędzy Ruszczukiem a Giorgią rzeka zamarzła, przez co ustała bezpośrednia komunikacja pomiędzy Bułgarją i Rumunją.

Bezrobocie - nieunikniony towarzysz faszyzmu

Stan bezrobocia we Włoszech w dniu 30 listopada rb. wykazywał **1.066.868 bezrobotnych zarejestrowanych w dniu 31 października rb.** Przyrost wynosi **103.347 bezrobotnych.** Bezrobocie wzrosło również w stosunku do tego samego okresu w 1932 r. o **27.438** bezrobotnych.

Wódz faszystów irlandzkich w areszcie

Według doniesień z Dublina aresztowano wczoraj przywódcę irlandzkich „niebieskich koszul" gen. **O'Duffy.** Aresztowanie nastąpiło w miejscowości Westport w hrabstwie Mayo, w chwili, gdy gen. **O'Duffy** zamierzał wygłosić przemówienie na zebraniu faszystów irlandzkich.

Sympatje Sowietów

Dziennik rumuński „Curentul" przynosi wiadomość, iż rząd sowiecki ma zamiar zaprosić **Mussoliniego** do Sowietów.

(Podobna wiadomość krążyła niedawno o marsz. Piłsudskim. **Red.**).

20-letni robotnik pod topór kata

Sąd przysięgłych w Kocieborzu (Niemcy) skazał 20-letniego tokarza Pischona na karę śmierci za zabójstwo szturmowca Gornatowskiego.

Klęska komunistów chińskich?

Z Szanghaju nadeszły wiadomości, dotyczące zwycięstwa **Czang - Kaj-Czeka** nad chińską armją komunistyczną w prowincji Kiangsi. Według komunikatu urzędowego w rozstrzygającej bitwie poległo 5000 komunistów z gen. Luping - Wejem na czele. Centrala partji komunistycznej w Kiangsi została obsadzona przez wojska rządowe, które zaaresztowały m. in. kilkunastu komunistycznych wyższych urzędników wraz z prezydentem partji komunistycznej.

Koniec rozprawy o podpalenie Reichstagu

Na posiedzeniu sobotniem popołudniu przemawiał ponownie prokurator *Parisius*, który polemizował z dr. *Seuffertem.*

Nadprokurator *Werner*, oświadcza, że jakkolwiek rozprawa główna nie wykazała, w jakiej formie *Torgler* współdziałał w zbrodni podpalenia Reichstagu, oskarżyciel publiczny jest zdania, że sam fakt „stwierdzony przez Karwanego" (renegata komunistycznego), rozmowy *Torglera* z van der *Lubbem* w kuluarach Reichstagu jest dla niego dowodem, dostatecznie uzasadnionym w tej sprawie.

Oświadczenie nadprokuratora wywołało w kołach dziennikarzy żywy odruch i ogromne zdziwienie.

Po uzupełniających wyjaśnieniach obrońców przewodniczący wśród ogólnego napięcia zwraca się do van der *Lubbego* z zapytaniem: „czy ma pan coś do powiedzenia?"

Van der Lubbe: nie, rezygnuję z ostatniego słowa.

Przewodniczący: a oskarżony *Torgler?*

Torgler: chcę przemawiać dopiero po Bułgarach.

Prezwodniczący po chwili namysłu: dobrze. *Dimitrow*, a pan będzie przemawiał?

Dimitrow z promieniującą radością: rzecz jasna, panie prezydencie, chcę się jasno i dobitnie wypowiedzieć.

Przewodniczący: więc proszę.

Mowa Dimitrowa

Obecni na sali podnoszą się z miejsc i wśród zupełnej ciszy *Dimitrow* rozpoczyna swą mowę, przechodząc odrazu do ofensywy. Padają słowa ostrej krytyki. Przedmiotem gwałtownych ataków są przedewszystkiem oskarżyciele, pod których adresem *Dimitrow* ma najwięcej słusznych żalów.

Nie daliście mi obrońcy z wyboru mimo, że o tę odpowiedzialną funkcję zabiegały najtęższe głowy prawnicze świata. Do adwokata *Teicherta*, przyznaję szczerze, zaufania nie miałem i nie mam. Dowód: panujące w Niemczech nastroje i stosunki.

Mojem zdaniem, van der *Lubbe* posiadał wspólników. Kim jest ten Holender? komunistą, czy anarchistą? Ja twierdzę, że van der *Lubbe* jest zbuntowanym lumpenproletarjuszem. Van der *Lubbe* nie jest komunistą, nie jest anarchistą jest lumpen proletarckim zdrajcą interesów robotniczych, zboczeńcem komunizmu.

W chwili, gdy *Dimitrow* wypowiada te drastyczne słowa, van der *Lubbe* się śmieje.

Proszę nie brać mi za złe, jeżeli powiem, że kompleks Hennigsdorf nie był wogóle przedmiotem badań oskarżycieli publicznych. Nie stwierdzono nawet, kim jest ów *Wasicki*, z którym van der *Lubbe* nocował w schronisku. Oskarżyciel zastosował fałszywą strategję, gdyż — śledztwa nie prowadził tam, gdzie byli ukryci istotni sprawcy podpalenia Reichstagu. (Znowu wrzawa i protesty).

Przewodniczący: ograniczam panu czas do 10-ciu minut.

Dimitrow: mam prawo do mówienia.

Przewodniczący: ale bez żadnych drastycznych uwag.

Dimitrow: zbyt ponure światło rzucają na siebie oskarżyciele, jeżeli świadków odwodowych uważają za kłamców, a zeznania każdego narodowego „socjalisty" traktują jako „wiarygodne". Niewątpliwie, wśród hitlerowców są także ludzie porządni i godni zaufania. Tych, którzy tu zeznawali, nie mogę uważać za takich. (Wrzawa, protesty i ostra nagana dla *Dimitrowa*).

Kiedy *Dimitrow* cytuje najcharakterystyczniejsze ustępy aktu oskarżenia, przewodniczący przerywa mu: niech pan nie czyta całego aktu osakrżenia, my go znamy.

Dimitrow: nie, panie prezydencie, chcę przytoczyć tylko najbardziej charakterystyczne ustępy. Muszę przecież wyjaśnić sytuację. (Śmiech na sali). Uzasadnienie aktu oskarżenia, darujcie panowie, było na prawdę lekkomyślne.

Przewodniczący: odpieram stanowczo ten zarzut. Pan ma replikować jedynie na to, co było przedmiotem rozprawy głównej.

Dimitrow: przecież na podstawie motywów tego oskarżenia trzymacie nas w więzieniu już 9 miesięcy. Posądzono nas, że przyjechaliśmy tu dla wywołania rewolucji i utworzenia w Niemczech sowieckiej republiki. Jest faktem dowiedzionym, że żaden z rozsądnych ludzi, oprócz psychpaty, w dniu 27 lutego nie myślał o zbrojnym przewrocie w Niemczech, nawet sami przedstawiciele władz, liczni urzędnicy policyjni i kryminalni na moje zapytania stwierdzili bez zastrzeżeń, że również w urzędach nic nie było wiadomo o jakichkolwick przygotowywaniach komunistów do rewolucji. Stan wyjątkowy w Niemczech, zarządzony w dn. 27 lutego — jak wskazuje rozporządzenie doraźne — nie miał na celu stłumienia zbrojnego powstania komunistów, lecz zniszczenie ruchu robotniczego. Znowu strzał oskarzycieli w próżnię.

Gdy *Dimitrow* rozpoczyna krytykę świadków obciążających, na sali powstaje atmosfera bardzo gorąca, naprężenie wzrasta z minuty na minutę. Kończąc, *Dimitrow* oświadcza: z formułą wniosku nadprokuratora nie zgadzam się. W wyroku musi być powiedziane dosłownie, że nie „dla braku dostatecznych dowodów winy", lecz „z powodu całkowitej niewinności" zostajemy uwolnieni. Ażeby jasno sprecyzować motywy, żądam, by trybunał Rzeszy: 1) uznał posądzenie nas, Bułgarów, o współudział w podpaleniu Reichstagu za wielką niesprawiedliwość i, by stwierdził zarazem naszą absolutną niewinność, 2) by oskarżonego Holenlra van der *Lubbego* uznał za zdrajcę interesów robotniczych i proletarjatu niemieckiego, 3) by sprawców mego i towarzyszy moich aresztowania pociągnął do surowej odpowiedzialności karnej, a mnie na ich rachunek przyznał odpowiednie odszkodowanie za niesłuszne pozbawienie wolności osobistej i stracony czas.

Prezwodniczący: dość już tego, *Dimitrow*, skończyć.

Na sali hałas i protesty.

Dimitrow próbuje jednak mówić dalej, ale ostatnie jego słowa giną w ogólnej wrzawie.

Następnie przemawiali *Popow i Tanew.* Obaj podkreślają absolutną swoją niewinność i przyłączają się do wniosku *Dimitrowa.*

Oskarżony *Torgler* w przeszło godzinnej mowie, podziekowawszy na wstępie swemu obrońcy za dobrze spełniony obowiązek, ostro atakuje nadprokuratora Wernera.

„Nigdy dotąd na całym świecie nie było wypadku, żeby oskarżyciel bez dowodów winy domagał się dla oskarżonego kary śmierci. Pierwszy taki wypadek zdarzył się w Lipsku. Przejdzie to zapewne do historji.

Ze sprawą podpalenia Reichstagu nie mam nic wspólnego, na ławę oskarżonych dostałem się niewinnie. Proszę o uwolnienie".

Na tem przewodniczący zakończył rozprawę.

Wyrok w sobotę

Według oświadczenia przewodniczącego, ogłoszenie wyroku nastąpi dopiero w sobotę dn. 23 bm., a więc w wigilję Bożego Narodzenia. Rozprawa rozpocznie się dn. 23 bm. o godzinie 9.30. Przemówieniom oskarżonych prasa niemiecka poświęca skąpe tylko wzmianki.

Wiadomości telegraficzne

— Niewykryci sprawcy dokonali wczoraj włamania do składu win i wódek przy ul. Rzgowskiej w Łodzi. Bandyci, zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery, steroryzowali personel sklepu i zabrali dzienny targ w sumie około 400 zł.

Za złoczyńcami rozpoczął pościg policjant Stefan Andysz, do którego bandyci dali szereg strzałów, raniąc go ciężko. Rannego przewieziono do szpitala.

— Wczoraj nad ranem w jednym z pensjonatów w Zakopanem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia niejaki Tadeusz Giżycki z Łodzi. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba płuc.

— Przed krakowskim Sądem Okręgowym zakończyła się 3-dniowa rozprawa przeciw trzem kolejarzom, oskarżonym o nadużycie władzy i oszustwa. Głównego winowajcę Antoniego Olbrychta skazano na 2 i pół roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, oskarżonego Filipowicza na 8 miesięcy przyczem na podstawie amnestji zmniejszono mu karę do połowy, trzeciego Kazimierza Olbrychtowicza uwolniono.

— Z Moskwy donoszą, iż w wyniku rozprawy sądowej dwuch morderców króla Nadir Chana sąd afgański skazał na śmierć przez powieszenie, innych dwuch wspólników morderstwa skazał na dożywotnie więzienie.

— Tajna policja w Lubece dokonała 64 aresztowań wśród komunistów, oskarżonych o kontynuowanie nielegalnej działalności.

— Według informacyj „New York Times'a" rząd Stanów Zjednoczonych wystąpić ma przeciw znanemu finansiście Samuelowi **Insullowi,** przebywającemu obecnie w Grecji z procesem o 19.900.000 dolarów.

Gabinet Lerroux w Hiszpanji

W Hiszpanji został uformowany gabinet **Lerroux.** Stanowisko premjera objął **Lerroux,** sprawy zagraniczne — **Pitaromero,** sprawy wojskowe — **Barrios,** marynarkę — **Rocha,** sprawy wewnętrzne — **Rico Avello,** finanse — **Lara** i pracę — **Estabella.**

Gabinet składa się z 8-miu radykałów, 1 republikanina z Galicji, 1 republikanina niezależnego, 1 członka partji postępowej, 1 liberalnego demokraty i 1 agrarjusza.

(Nowy rząd hiszpański ma charakter centrowy. Jestto rząd repubikański o mocno reakcyjnem zabarwieniu społecznem. (Red.).

„Sanacyjna" szopka jugosłowiańska

Wczoraj odbyła się w Warszawie, w sali Rady Miejsknej, akademja z okazji 15-lecia istnienia Jugosławji i— ni przypiął ni przyłatał — urodzin króla Aleksandra.

Przemawiali oczywiście sami „sanatorzy", którzy więcej entuzjazmowali się królem Aleksandrem, niż Jugosławją.

Pos. **Dyboski** wskazał — wedle PAT-a — na „talent i umiejętność zbliżenia się króla do ludu i zdobycia jego przyjaźni(!!)".

Następni mówcy prof. **Makowski,** pos. **Wolska,** pos. **Polakiewicz** i pos. **Walewski** zapomnieli zupełnie — ale świadomie — o narodach, stanowiących Jugosławję i mówili tylko o Serbach i ziemi serbskiej.

Taki hołd, złożony dyktaturze wojskowej Serbów nad Chorwatami, Słoweńcami i in., nie leży bynajmniej w interesie pomyślnego rozwoju stosunków polsko - jugosłowiańskich. Ale „sanacja" na nic innego zdobyć się nie może.

Demagogja feminizmu

„Kobiety w obozie faszystowskim to zaprzeczenie wszystkich szlachetniejszych pierwiastków właściwych zawsze duszy kobiecej jako matki i wychowawczyni.

Nie pora mówić o „specjalnych sprawach kobiecych" kiedy cała ludzkość jest zagrożona pożogą, którą niecą fałszywi prorocy".

Dorota Kłuszyńska.

Kilka zaledwie miesięcy minęło od czasu kiedy słowa powyższe wypowiedziała jedna z najbardziej zasłużonych **naszych działaczek w artykule, zamieszczonym w „Robotniku"** w związku z **„Dniem Kobiet"**. Te kilka miesięcy realizowania się w państwach jawnej czy ukrytej dyktatury faszystowskich koncepcyi organizacji życia zbiorowego wystarczyły najżupełniej, ażeby słuszność poglądu naszych towarzyszek na sprawę kobiecą w chwili obecnej uczynić dla każdego oczywistą. Czy może być bowiem silniejszy argument za tezą, zawartą w zacytowanych powyżej słowach, niż to co dzieje się np. w „Hitlerji", niż stosunek „Fuhrera" i innych przywódców, panującego w Niemczech kierunku politycznego, do sprawy równouprawnienia kobiet? Obecna rzeczywistość niemiecka staje się zwłaszcza wymowną w zestawieniu pod tym względem z rzeczywistością, za wschodnią naszą granicą. To zestawienie pozwala stanąć na stanowisku, że byłoby rzeczą śmieszną rozpoczynać dzisiaj teoretyczną dyskusję na temat równouprawnienia kobiet zarówno w dziedzinie pracy zawodowej, jak i na **wszystkich polach** życia społecznego. Byłoby rzeczą śmieszną uważać za kwestję otwartą sprawę, którą przesądziło samo życie i rozpoczynać nad nią dyskusję wtedy, kiedy fala gwałtownych zmian w strukturze społeczeństw coraz gwałtowniej zmiata wszelkie w tej dziedzinie pozostałości.

Nic tu nie znaczy i nie zmienia fakt, że ten lub ów zawód, zorganizowany na wzór cechu średniowiecznego, zazdrośnie broniąc się przeciwko konkurencji usiłuje ograniczyć dostęp kobietom do danego fachu, **tak samo bronią się te zawody przed nowym elementem płci męskiej.** Przykład. Postawa palestry warszawskiej wobec napływowego elementu z Galicji, próby zamknięcia danego zawodu w granicach jednej narodowości, jednego wyznania, ba, nawet jednego programu politycznego. Nic tu też nie znaczy fakt, że wszędzie tam, gdzie rządy dyktatury usiłują cofnąć życie wstecz i ustabilizować przeżyte kształty życia zbiorowego, usiłuje się odebrać dotychczasowe zdobycze w dziedzinie równouprawnienia kobiet.

Obfitego materjału pod tym względem dostarcza to, co dzieje się obecnie w **Niemczech**, całe to „oczyszczanie" w cieniu swastyki życia niemieckiego, a więc poszczególnych zawodów z elementów rasowo - narodowo czy przekonaniowo obcych. Możnaby zresztą niemałą wiązankę przykładów przytoczyć z naszego życia. We wszystkich wspomnianych i podobnych do nich przejawach przekonania, hasła, polityczne czy antyfeministyczne są tylko listkiem figowym, osłaniającym brutalne formy walki o byt, **niemożliwe w warunkach ustroju demokratycznego.** Hitleryzm, faszyzm i inne formy dyktatury odpowiadają całej masie nieuspołecznionych jednostek dlatego przedewszystkiem, że pozwalają im rzucić się do gardła współzawodników, wyrwać dla siebie tłusty ochłap ze sztuki, niemogącej wystarczyć dla wszystkich tych, którzy usiedli po wojnie do stołu. Warunki dyktatury pozwalają im spokojnie raczyć się zdobyczą, cały aparat państwowy nastawiony jest bowiem w tym kierunku, by utrzymać w ryzach odepchniętych od stołu i zmusić ich do spokojnego bez protestu pod lufami wymierzonych w nich karabinów umierania z głodu. W walce o byt te lub inne hasła czy frazesy często przesłaniają właściwy charakter przejawów tej walki; dla dobrego zdawania sobie sprawy z zachodzących dookoła nas zjawisk trzeba sobie to uświadamiać. Trzeba więc sobie to uświadomić, przechodząc do właściwego zagadnienia, że właściwa droga zwalczania przeszkód na drodze równouprawnienia kobiet w pracy zawodowej prowadzi nie przez zdzieranie listka figowego z egoizmu zawodowego lekarzy czy adwokatów i nie przez skupianie kobiet dookoła „specjalnych spraw kobiecych", ale przez współdziałanie w wytwarzaniu ustroju, regulującego walkę o byt na zasadzie równości, usuwającego możliwości brutalnych form tej walki oraz przywilejów tej czy innej grupy społecznej.

A więc krótko mówiąc — **przez okopy obozu Świata Pracy.** Historja XIX wieku i lat ostatnich ponad wszelką wątpliwość pozwala stwierdzić, że etapami w rozwoju uprawnień kobiety są zwycięstwa, osiągane przez klasę pracującą w walce o swoje prawa. Zatem i to trzeba sobie powiedzieć otwarcie: nie działalność kapliczek feminizmu stowarzyszeń i klubów nudzących się pań z burżuazji, którym mężowie zapewniają beztroskie utrzymanie, nie domeny ambitnych snobów płci pięknej są drogą do zapewnienia kobiecie pracującej równych praw, ale **wzmacnianie walczącego o swe prawa obozu pracy szeregami uświadomionych społecznie kobiet pracujących.**

Uświadomionych społecznie! I tu stajemy wobec zagadnienia niesłychanej wagi dla demokracji, zagadnienia, które zwłaszcza jaskrawo naświetliły ostatnie wypadki w **Hiszpanji.** Równouprawnienie kobiet wszędzie, gdzie zostało osiągnięte, jest rezultatem długoletniej walki obozu pracy, częstokroć zostało okupione krwią bojowników sprawy robotniczej. Świat pracy w walce o swoje prawa kruszy zarazem więzy wielowiekowej niewoli kobiet, wyzwala nowy potężny ilościowo czynnik społeczny, wyzwala nową siłę społeczną, która zwłaszcza w warunkach parlamentarnej demokracji może i często odgrywa jeżeli nie decydującą to poważną rolę.

I oto w historji walk społecznych w poszczególnych krajach jesteśmy świadkami, jak ta wyzwolona przez proletarjat siła zwraca się przeciwko niemu,— wzmacnia osłabiony długą walką front przywileju społecznego i murem staje na drodze do dalszych zwycięstw klasy pracującej. Historja rewolucji hiszpańskiej nie jest zjawiskiem odosobnionem, raczej **typowem.** Wszak i u nas ten nowy czynnik odegrał niemałą rolę w zepchnięciu świata pracy z zajętych w chwili powstania Rzeczypospolitej stanowisk i w dalszym ciągu współdziała w wybitnym stopniu w cofaniu życia polskiego wstecz.

W walce faszyzmu z demokracją mieszczański **ruch** kobiecy cały rozmach reprezentowanego przez siebie zapasu świeżej energji społecznej rzucił na szalę dyktatury.

Przecież nawet obozy feministyczne, mające pełne usta frazesów postępowych i demokratycznych czynnie lub biernie poparły faszyzm w pierwszej fazie jego rozwoju. We Włoszech i Niemczech zwycięstwu faszyzmu towarzyszył bujny rozkwit organizacyj feministycznych, wzmożony udział kobiet w życiu publicznem. Podobnie rzecz się miała i u nas. Dość dla przykładu przytoczyć powstanie, działalność i rolę w przekształceniu charakteru naszego życia politycznego **Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.**

Dość przyjrzeć się działalności przeróżnych Rodzin Wojskowych, Policyjnych i t. d. Żywo w pamięci mamy również poniesione dla utrwalenia panującego systemu zasługi walkiryj, entuzjastek gwałtu politycznego, wiodących w bój szeregi amazonek, lub potykających się samotnie pod sztandarami faszyzmu na wiecach, zjazdach, w związkach i t. d.

Złudzenie, że nowy system polityczny stwarza pomyślną konjunkturę dla emancypacyjnego ruchu kobiecego było tak żywe, że ulegały mu nawet, dziś może się to wydać paradoksalne, zdecydowanie postępowe odłamy feminizmu.

Pod wpływem też tego złudzenia feminizm mieszczański — **wbrew interesom ruchu kobiecego** — zasilił wydatnie szeregi faszystowskie w najpomyślniejszych zaś wypadkach w swoich najradykalniejszych odłamach znalazł się poza frontem walki i w rezultacie, **szerząc kult apolityczności,** współdziałał biernie w wytwarzaniu pożądanej dla faszyzmu biernej postawy społeczeństwa wobec rzeczywistości, kształtowanej przez „rządy silnej ręki". W rezultacie więc cały mieszczański ruch feministyczny, tak czy inaczej, ułatwił zwycięstwo i ustabilizowanie systemu politycznego, który przeciwstawiając się wszelkiemu postępowi w życiu społecznem, **musiał być i dla sprawy równouprawnienia kobiet groźnym.**

Bo sprawa równouprawnienia kobiet jest **sprawą społeczną,** związaną z całokształtem danej struktury społecznej, wspartej o określone podłoże gospodarcze i nie da się z tej struktury wydzielić, jak chce tego feminizm mieszczański. Oglądanie sprawy społecznej przez pryzmat indywidualnych tragedyj czy niewygód życiowych, lub przez zawiedzione ambicje i zawody karjerowiczów jednej płci, poniesionych w walce z karjerowiczami drugiej, jak czyni to feminizm, nie rozwiązuje sprawy i nie przyczynia się do pomyślnego jej rozstrzygnięcia. Podejście do zagadnienia społecznego— sprawy równouprawnienia kobiet od strony walki dwu płci jest bowiem równie absurdalne i reakcyjne, jak hitlerowskie próby rozstrzygnięcia zagadnień życia zbiorowego w płaszczyźnie walki ras, lub pomysły faszyzmu innych krajów utopienia walki klasowej w solidarności narodowej. I tu i tam mamy do czynienia nie z trzeźwem rozumowem, ale wybitnie uczuciowem i jednostronnem ujmowaniu zjawisk społecznych. I dlatego mieszczański feminizm w najlepszym razie może dać pole do wybicia się szeregowi ambitnych jednostek, **masom kobiet pracujących nic dać nie może.**

Mógłby nas też feminizm mieszczański nic nie obchodzić — a niech się tam te panie bawią, jak chcą — gdyby nie wyciągał rąk poza swoje środowisko i nie mącił świadomości klasowej kobiet pracujących, dziś poważnego już odłamu świata pracy. Nie można jednak zamykać oczu na to, że feminizm zarówno w konserwatywnych swoich odłamach, jak i t. zw. „postępowych" **prowadzi dywersyjną akcję na tyłach świata pracy.** Akcja ta, prowadzona pod hasłem solidarności wszystkich kobiet, niezależnie od przynależności klasowej, odciąga kobiety pracujące od szeregów walczącego proletarjatu i czyni z nich gadającą lub milczącą siłę panującego „regimu". W istocie rzeczy solidarność kobiet różnych klas, tak, jak solidarność narodowa, uniemożliwia wszelki postęp w dziedzinie społecznej, stabilizując dany stan rzeczy. Dzisiaj niepodobna udawać, że się nie wie, w jakich warunkach gospodarczych i jakie siły społeczne mogą ostatecznie i pomyślnie rozwiązać sprawę równouprawnienia kobiet.

Dlatego też takie ujęcie sprawy kobiecej, jak w „Milczącej Sile" p. **Szczepkowskiej** i w deklaracji feministycznej, dołączonej do programu wymienionej sztuki, jednej z najaktywniejszych działaczek „sanacyjnych", należy uznać albo za patologiczną naiwność, albo za świadome mydlenie oczu.

T. ŚWIECKI.

Pan pracodawca śnieg

Reportaż o tych co go zgarniają

> Śniegu, baranku boży,
> gładzisz grzechy świata.
> (Z wiersza *Jasnorzewskiej*).

Od rana pienił się w powietrzu i drgał sypki, wzburzony tuman śnieżycy—bujnym tchnieniem zimowym wyzwolonej z matowych głębokości siwo roniącego nieba.

Trzeba było corychlej ludzi do zgarniania sposobić. Wiele ciężkich, ostatnie resztki energji marnujących godzin przestać musiał w ogonku utrudzonym śmiertelnie długim, Jan Kyź, najbezimienniejszym z pośród bohaterów każdego reportażu.

Pchali go w plecy instynktownie sztywniejący oporem ludzi, jak on biedni, wniejący oporem ludzie, jak on biedni, tów, rozdętych spazmatycznem ciśnieniem oddechu, który się w okrutnych świstach wyschniętemi płucami pruł.

A on zkolei towarzyszy, przed nim stojących, całym sobą gniótł i tupał, depcząc mróz, parzący stopy do białego rozżarzonym ostrzem lodowato kłujących żarów.

Nie myślał chyba o względności, zachodzącej w procesach odczuwania skrajnej różnicy temperatur, człowiek ten, z osłabienia dygocący w „prasującym" tłoku, lecz gdy mu wreszcie do skostniałej „graby" szeroką łopatę wcisnęli, razem z innymi karnie do roboty poszedł.

Dobrze jest, gdy uprzątać przyjdzie świeżutki, pylny, „dziewiczy" — jak to powiadają — śnieg. Możesz go wtedy, bracie, samem wachlowaniem miotły w foremne górki ukształtować, ale czasem tak mocno do kamieni przymarznie, że niema innej rady, tylko grudę lodową żelaznemi dragami rozbijać, albo jezdnię drapiącemi skrzywaczkami drzeć. Potem te kupy zrudziałe na samochody, podobne do olbrzymich kadzi, łopatami przesypywać muszą.

A skądże Jan Kyź do harówki w takiem wściekłem tempie, po godzinach parszywego stania, jeszcze siły i energję ma?

Rzecz nie jest wcale łatwa bryłę, masywnie skrzepłą, na zgrzytającym czworokącie twardego rydla unieść i celnym zamachem ramion wyrzucić tam, gdzie trza.

A tu serce ci już w grdykę drewnianym młoteczkiem od wewnątrz rytmicznie puka, w całem ciele gorycz okrutnej wielomiesięcznej czczości coraz straszniej dławi i mdli.

Jątrzy się w pustym żołądku i rozdrażnia stary, zaciekły wielomiesięcznym postem hodowany głód ssącym bólem jelit, przynagla i znów, i znów, jak codzień, wybucha w nim fizjologiczny skowyt organizmu.

Jan Kyź drapie teraz śnieg naprzeciwko spożywczej wystawy, a zapach stamtąd bijący, rozpala mu w piersiach coraz nowe obszary udręczenia.

Pysznią się tam, psiakrew, za szybą od mrozu błyszczącą, ryby nabrzmiałe i złociste, burżujskiemi ślepiami patrzące cynicznie, i martwo na półmisku leży tuczny, pękato wybrzuszony indor, skóra na nim żółciuteńka i opiekła; dalej kuropatwy wiszą, bażanty i zające też.

Jan Kyź czuje na wargach smak lepki, smak ciepłej, dziczyzną oczadziałej krwi. I jabłka! Całe stosy czerwono świecące i kuliste, na anemję podobno skuteczne niesłychanie. Nie można patrzeć dłużej, jak w bogatych złożach kolonjalnego sklepu drzemie skondensowana niedosytem każdego fibru upragniona moc; widok taki gorzej jeszcze roznieconą żądzę pracy obezwładnia, więc Jan Kyź swoją robotę w tem miejscu odprawiwszy, przesuwa się teraz kilka kroków dalej i tylko po drodze, mimochodem, jak gdyby na marginesie całej sprawy, przypomina sobie, że jego córeczka ma skrofuliczny ropień za uchem. Należy — powiedział lekarz Kasy Chorych—dziecko możliwie często owocami żywić. Dużo jabłek, witamin, a więc wogóle wszelkich owoców, ile się tylko da.

Skoro się samochód po brzegi wzburzonemi warstwami śniegu opchał, pojechali dalej, żeby całą zawartość w otwarty kwadrat ulicznej czeluści zrzucić. Robili na wyścigi pot się z nich ostatni blademi kropelkami wysączać począł, krążki w oczach srebrnemi złotówkami urzeczonych wirować jęły potoczyście.

Wieczorem, gdy ledwo odmrożonemi nogami włócząc, po wypłatę szli, w paradzie zimowego horyzontu barwą ich pracy krwawił sie każdy neon i wszystkie światła w niebo za nowym śniegiem szły.

ALFRED GERARD ŁASZEWSKI.

Zniesienie indywidualnych zniżek turystycznych

W Związku pol. tow. turystycznych rozeszły się pogłoski, że wszystkie zabiegi towarzystw turystycznych i narciarskich o utrzymanie, chociażby w zredukowanej formie, dotychczasowych indywidualnych zniżek kolejowych dla turystów i narciarzy, nie dały pożądanego wyniku i zniżki te będą ostatecznie cofnięte od 1 stycznia 1934 r., w związku z ogólną zniżką taryfy kolejowej. Od tego terminu pozostaną tylko zniżki dla wycieczek zbiorowych, organizowane przez niektóre tow. turystyczne i narciarskie (Pol. tow. krajoznawcze, Pol. tow. tatrzańskie i Pol. związek narciarski), przyczem zniżki te (33 proc.) mają być liczone od obecnej taryfy, a nie od zniżonej od Nowego Roku. Mają być też utrzymane 1,000 klm. bilety dla członków Pol. związku narciarskiego i Pol. tow. tatrzańskiego, przyczem cena ich ma być zniżona z 30 zł. do 22 zł.

Ferje w szkołach zawodowych

We wszystkich miejskich szkołach zawodowych i zawodowo - dokształcających ferje Bożego Narodzenia rozpoczną się od czwartku 22 b. m. i będą trwały do 15 stycznia 1934 r. włącznie.

Egzekucja skazańca... przez pomyłkę!

W Indjach, w mieście Lahore, zaszedł niezwykły wypadek wykonania wyroku śmierci na skazańcu hinduskim wskutek... przeoczenia.

Ów Hindus, skazany na śmierć za szereg aktów terorystycznych, złożył odwołanie przeciw wyrokowi i władze sądowe na 24 godziny przed terminem wykonania wyroku — jak nakazują przepisy — zawiadomiły więzienie o wstrzymaniu egzekucji. Ale władze więzienia przeoczyły list, a otworzyły go już po wykonaniu egzekucji.

Władze zarządziły surowe śledztwo, a tymczasem wyraziły swe „głębokie ubolewanie" z powodu przedwczesnej egzekucji.

Wzorowy „parlament"

Przed paru dniami odbyło się „uroczyste" otwarcie hitlerowskiego Reichstagu, na które stawiło się 661 zmobilizowanych „posłów". Jak doniosła berlińska „Iskra", pp. „posłowie", należący bez wyjątku do partji dyktatora, jednolicie przyodziani w mundury szturmowców i głosujący jednomyślnie, bez dyskusji i przez akiamację, za wszelkiemi wnioskami rządowemi, sprawiali wzruszająco - imponujące wrażenie. Oto wzór radosno - twórczego „parlamentu" — pisze berlińska „Iskra", bez opozycji i obrzydłych „partyjników", którzy tymczasem przechodzą „przeszkolenie" w obozach koncentracyjnych, a nieraz i... na dnie kanałów wielkomiejskich.

Uroczystość inauguracji tego faszystowskiego „parlamentu" pokropiona została obficie — wodą święconą: z okazji otwarcia Reichstagu — jak donoszą depesze — odbyły się uroczyste nabożeństwa w kościołach katolickich i ewangelickich, w obecności najwyższych dostojników Trzeciej Rzeszy. Znać tu zbawienny wpływ ojca jezuity Mückermanna, który dopiero co właśnie mianowany został prawą reką p. ministra propagandy — Goebbelsa. Prześliczny to dowód „współpracy z rządem", choć trudno się domyśleć, o co jeszcze można się modlić na intencję hitlerowskich „posłów", skoro „na rozkaz najwyższej władzy światło wiary prawdziwej ujrzeli"—już dawno.

Dowództwo baonu szturmowego Reichstagu objął p. generał ogniomistrz Goering, piastujący — wśród wielu innych zaszczytów — również godność szefa tajnej policji. Przewodnictwo „parlamentu" hitlerowskiego znalazło się, jak widzimy, w najbardziej odpowiednich rękach. Akurat właśnie, p. Goering, dzieląc się z dziennikarzami hitlerowskimi poglądami swemi na proces lipski, wyraził ogromny żal, że oskarżonych dotychczas nie zamordowano, że upłynęły już trzy kwartały od dnia podpalenia Reichstagu, a trybunał lipski „trzyma się abstrakcyjnych paragrafów..." Można być pewnym, że p. Goering, jako prezes osobliwego „parlamentu", nie będzie się „trzymał abstrakcyjnych paragrafów", tak samo, jak się ich nie trzyma, sprawując inne funkcje. Wielcy ludzie, do których grona przecież i p. Goering należy, wogóle— jak wiemy to skądinąd — nie lubią „paragrafów", bo czują się ponad nie wyżsi. Dotyczy to zwłaszcza sadystów, narkomanów i wogóle różnych „genjuszów" niezupełnie zdrowych na umyśle, choć pełnych przesadnego o sobie mniemania. Bd.

Zebranie delegatów drukarń

W związku z wejściem w życie nowej ustawy pogarszającej **czas pracy, urlopy, odszkodowania za godziny świąteczne i nadliczbowe,** Zarząd Drukarzy i Pokrewnych Zaw. w Polsce zwołuje **Zebranie Delegatów Drukarń w poniedziałek, dn. 18.12 1933 o godz. 7 wiecz. do lokalu Związku — Miodowa 6.**

Ogół drukarzy nie może zachować się biernie wobec zachłanności kapitalistów na zdobycze praw robotniczych, musi zaprotestować wraz z całą klasą robotniczą i domagać się cofnięcia ustawy, skróconego tygodnia pracy do 5 dni tam, gdzie praca trwa pełny tydzień, by przez to dać możność zatrudnienia głodnych rzesz bezrobotnych.

Wypadek w „Sokole“

W lokalu Związku tow. gimnastycznego „Sokół“ (Wybrzeże Saskiej Kępy 26), w czasie ćwiczeń gimnastycznych, spadł z drążków i złamał żebro z lewej strony 20-letni Roman Przeździecki, goniec, (Brzeska 11).

Zamachy samobójcze

34-letni Szyja Anders, handlarz, (Grzybowska 53), otruł się kwasem octowym w bramie domu Nowolipie 34.

— 23-letnia Irena Natkusówna, bez pracy, (pl. Kazimierza Wielkiego 4) otruła się esencją octową, w bramie domu Mokotowska 24.

— 30-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, otruł się kwasem solnym w bramie domu Żelazna 29.

Wszystkim ofiarom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Andersa w stanie ciężkim przewiozło do szpitala na Czystem, nieznajomego zaś, również w stanie ciężkim, do Dz. Jezus.

Wypadki przy pracy

18-letni Izaak Chawkin, robotnik, (Nalewki 28), w czasie pracy w fabryce, doznał złamania lewej ręki.

— 15-letni Jan Bolimowski, uczeń ślusarski, (Wiejska 4-6), w czasie pracy w zakładzie ślusarskim, (Czerwonego Krzya 3), wskutek przygniecenia kawałem żelaza doznał zwichnięcia prawego stawu kolanowego.

— 12letni Stanisław Domosławski, syn rolnika, (wieś Zalesie gm. Czersk, pow. Grójecki), doznał poszarpania trzech palców lewej ręki w trybach sieczkarni.

W jadłodajni Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej (Mazowiecka 8), kelnerka, 20-letnia Teodozja Puternicka, (Szara 3), w czasie pracy w kuchni, została oblana gorącą zupą, doznając poparzenia obu przedramion.

— 34-letni Franciszek Myszkowski, (Leszno 14?), przy rżnięciu drzewa, doznał obcięcia dwuch palców prawej ręki.

Śmiertelne przygniecenie wozem

19-letni Stanisław Pukos, robotnik rolny majątku Szeligi II (gm. Blizne pow. warszawskiego), podjechał wozem przed dom 23-25 przy ul. Bednarskiej. Wskutek silnego spadku na tej ulicy, wóz przechylił się. Pukos chciał go przytrzymać, lecz wóz przewrócił się i nieszczęśliwy został przygnieciony. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie brzucha i kręgosłupa. Pukosa w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Rocha, gdzie życie zakończył.

Ofiary ślizgawicy

60-letni Stanisław Kleks, (Czerniakowska 84), maszynista fabryczny, pośliznął się na ul. Agrykola i wskutek upadłu złamał prawą nogę. Nieszczęśliwego Pogotowie przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

21-letnia Eugenja Karpowiczówna, robotnica, (Waliców 13), pośliznęła się na tejże ulicy i złamała prawą rękę.

— 27-letnia Gitla Gałutówna, (Niska 33), bez zajęcia, pośliznęła się w podwórzu tegoż domu, raniąc się w głowę i czoło.

Z zimna i głodu

Na pl. Trzech Krzyży, we wnęce kościoła św. Aleksandra, wczoraj wczesnym rankiem znaleziono nieprzytomnego, odzianego w łachmany, bez obuwia, jakiegoś nędzarza. Policjant przewiózł nieszczęśliwego do 13 komis. Tam lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie i osłabienie, wskutek głodu i zimna.

Nieszczęśliwy (niewiadomego nazwiska, lat około 45), karetką miejskiego zakładu sanitarnego został przewieziony do szpitala św. Stanisława — do dezynfekcji i na obserwację.

5 ofiar odmrożenia

W ciągu nocy wczorajszej, do ambulatorjum Pogotowia zgłosiło się 5 osób z odmrożonemi uszami, rękami, lub nogami.

Kradzież

Przy ul. Furmańskiej 13, z mieszkania Augustyna Klepackiego, nieznani sprawcy skradli różne ubrania wartości 150 zł.

STAN POGODY

Wczoraj temperatura o godzinie 14 wynosiła: —15 st. w Pohulance, —14 w Pińsku, Wilnie i Białymstoku, —13 w Warszawie i Lidzie, —12 w Katowicach, —11 we Lwowie, Suwałkach i Cieszynie, —10 w Krakowie, Lublinie, Kielcach, Zakopanem, Łucku i Kaliszu, —9 w Poznaniu, —8 w Zbąszyniu, —7 w Bydgoszczy i Grudziądzu, a —1 w Gdyni.

Pozatem notowano —18 w Moskwie, —7 w Rydze, —9 w Pradze, —6 w Berlinie, —3 w Paryżu, 0 w Sztokholmie, + w Kopenhadze i + 2 w Londynie. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia jutrzejszego: W dalszym ciągu pogoda mroźna przy zachmurzeniu umiarkowanem i słabych wiatrach miejscowych.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Ostrowskiemu w Łodzi. Pokwitowanie było w numerze z 11-go listopada, wydanie warszawskie. Numer ten wysłaliśmy na Wasz adres.

Wypadki samochodowe

Na rogu ul. Leszno i Wroniej samochód potrącił 25-letnią Władysławę Jabłońską, służącą, (Ogrodowa 28), która doznała poranienia głowy i potłuczenia prawej goleni.

— Na moście ks. Poniatowskiego, dostał się pod samochód 54-letni Piotr Pietruś, woźny, (Igańska 13), który doznał potłuczenia prawej nogi i czoła.

Posiedzenie Rady Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism

W dniu 14 grudnia 1938 r. odbyło się w Warszawie 16-te posiedzenie Rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism pod przewodnictwem prezesa Rady p. Feliksa Mrozowskiego (Kurjer Warszawski), a przy licznym współudziale przedstawicieli prasy warszawskiej i prowincjonalnych ośrodków wydawniczych.

Rada wysłuchała sprawozdań z ostatniego okresu prac Zarządu Głównego Związku, które oprócz bieżącej działalności wewnętrzno - organizacyjnej objęły szereg akcji władz Związku na terenie zewnętrznym; również przedłożone zostało Radzie sprawozadnie finansowe za okres od 1 stycznia do 30 listopada 1933 r.

Następnie dyrektor Związku, p. *Kauzik* referował sprawy następujące: stosunki z Polskiem Radio, sprawy papiernicze, pocztowe, przewozu dzienników i czasoipsm autobusami oraz propagandy czasopism. Z kolei Rada rozważała sprawę podjęcia przez prasę akcji propagandowej w dziedzinie ochrony i odbudowy zabytków przeszłości, tudzież kwestję zużytkowania zamku Rapperswilskiego i t. d.

Pozatem Rada przyjęła szereg nowych członków Związku, zatwierdziła dodatkowy preliminarz budżetowy Związku na rok 1933, oraz plan prac władz Związku na pierwsze miesiące 1934 r.

Z ŻYCIA PARTJI

Posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. — odbędzie się 18 b. m. o godz. 6,30 p. p. ul. Długa 21.

Ruch kult.-oświatowy

KOBIECY WYDZIAŁ SPORTOWY Z. R. S. S.

Dziś o godz. 7ej m. 30 odbędzie się zebranie Wydziału przy ul. Czerwonego Krzyża 20, 4-te piętro, pokój 62.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 18.XII 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. — 11.50 Wiadomości z życia stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Utwory symfoniczne. 12.30 Dziennik południowy. — 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka z płyt. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Utwory fortepianowe. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Recital skrzypcowy. 17.30 Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Przeboje z operetki „Yacht Miłości“. 19.00— Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Dawna Polska Kolęda“. — 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Feljeton. 21.15 Sceny z Olafa Trygvasona. 22.00 Odpowiedzi na listy z Anglji odpowie w języku angielskim p. Tadeusz Ordon. 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

WTOREK, 19 b. m.

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. Muzyka z płyt. — 7.52 Gospodarstwo domowe. — 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd prasy. — 11.50 Życie artystyczne stolicy. — 11.57 Sygnał czasu.— 12.05 Koncert (Tr. ze Lwowa). — 12.30 Dziennik południowy. — 12.35 Wiad. met. 12.38 D. c. muzyki ze Lwowa. — 15.25 Eksport polski. — 13.30 Wiad. gosp. — 15.40 Książki dla dzieci. — 15.50 Muzyka z płyt. 16.25 Skrzynka P. K. O. — 16.40 Wydawnictwa gwiazdkowe. — 16.55 Koncert. — 17.50 Wiadomości rolnicze. — 18.00 Odczyt 18.20 Skrzynka muzyczna. — 18.35 Śpiew Marji Rońskiej. — 19.00 Program na dzień następny. — 19.05 Rozmaitości. — 19.25 Feljeton. — 19.40 Wiad. sportowe. — 19.47 Dziennik wieczorny. — 20.00 Operetka „Młodociany Król“. W przerwie nowela Unilowskiego. — 22.30 Muzyka taneczna.— 23.00 Wiad. meteor. — 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Co wyświetlają kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz“ i „Na skraju Sahary“.

ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a“ i „Zezimienni bohaterowie“.

APOLLO: „Świat bez mężczyzn“.

ATLANTIC: „Hrabia Zarow“.

AS: „Piraci stepu“ i „Congorilla“.

BAJKA: „Meżczyźni w jej życiu“.

CAPITOL: „Dama kier“ i „Toto“.

CASINO: „Zabawka“.

COLOSSEUM: „Królowa szybkości“ i rewja „Fuks we fraku“.

COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap za kratami“ i „Białe piekło“.

CRISTAL: „Biały mustang“ i „Miłość murzyna“.

CZARY: „Postrach Arizony“.

FAMA: „Ludzie za kratami“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

FILHARMONJA: „Jarmark miłości“.

FORUM: „Biały wódz“.

GLORIA: „Pionierzy Texasu“.

HELJOS: „Dzieje grzechu“.

HOLLYWOD: „Zakazana melodja“ i rewja „Nasza choinka“.

ITALJA: „Hotel studentów“ i rewja „Wesoły Express“.

JAR: „Głos pustyni“.

KOMETA: „W sidłach szaleńca“ i rewja.

KINO „X“ (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i „Romeo i Julcia“.

LUX: „Miłosny szept nocy“ i „Przedwiośnie“.

LOS: „10 procent dla mnie“.

MAJESTIC: „Tajemne moce“.

MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole“ i „W krainie ludożerców“.

MEWA: „Noc w Kairze“ i „Kongres tańczy“.

MIEJSKI: „Miłość na rozkaz“

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu“ i „Ja w dzień... ty w nocy“.

NOWY SPLENDID: „Sabra“.

PALACE: „Tysiąc i druga noc“ i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami“ i „Dama z nocnego klubu“.

PETIT TRIANON: „Moja żona awanturnica“ i „Śpiew, całus, dziewczyna“.

PRAGA: „Hazard życia“ i rewja.

PROMIEŃ: „Syn Indji“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie“ i „Parada Zachodu“.

ROXY: „Nowoczesny Robinson“ i „Syn Napoleona“.

STYLOWY: „Jennie Gerhardt“.

TON: „Podróż poślubna we troje“.

UCIECHA: „Sekret kobiety“.

Z nowych książek

Obrazki amerykańskie

Ameryka wzbudza dziś powszechne zainteresowanie.

I słusznie. Jest to kraj wszelkich możliwości, a ostatnio dochodzą nas stamtąd wieści o głębokich przemianach, tam właśnie w Ameryce; wiązadła ustroju kapitalistycznego najbardziej rozluźniły się i już trzeszczą. Tam dokonywa się eksperyment walutowy, dając się we znaki całemu światu.

Warto więc bliżej zapoznać się z Ameryką. Do mnogiej literatury o Ameryce, o której literalnie możnaby napisać całe studjum, dochodzą oryginalne prace więcej lub mniej ciekawe w języku polskim. Dziś zajmiemy się jedną z książek, zawierającą wrażenia nadzwyczaj bystre z bezpośredniej obserwacji po Ameryce *).

Autorka podkreśla, że „z zetknięć osobistych z setkami ludzi pracujących na różnych odcinkach życia, zgromadziła informacje, opinje, zdania“ i na gorąco uchwyciła szereg objawów życia codziennego i słusznie dodaje, że przeżywany kryzys ustroju najpełniejszy i najdoskonalszy swój wyraz, znalazł właśnie w Ameryce.

Książka napisana z dużym talentem przy bystrej obserwacji, podkreśla dodatnie i ujemne strony życia amerykańskiego. Tych ostatnich — co odpowiada rzeczywistości — niestety więcej.

Kilkanaście rozdziałów książki (o Nowym Jorku, o Chicago, o prohibicji, ruchu robotniczym, sądownictwie, o polskiej emigracji i t. d.) czyta się jednym tchem. Niektóre sądy nieco może pochopne i może już nieaktualne, gdy np. autorka wyrokuje na str. 60, że „związki zawodowe w Ameryce prawie nic dziś nie znaczą... a świat pracy nazbyt natrętnie przypomina nieruchome zbite stado owiec“. Wbrew temu, co obserwatorka pisze (przebywała w r. 1932 w Ameryce), ostatnie miesiące b. r. wykazują wprost rewolucyjne przemiany w nastawieniu i psychice masy robotniczej, a nowy duch owionął związki zawodowe. Kryzys w czwartym roku swego katastrofalnego działania otwiera miljonom oczy.

Choć już od kilku dni prohibicji niema w U. S. A., to warto przeczytać taki rozdział książki p. **Muszałówny,** jak prohibicja a rekord pijaństwa i jako kompromitacja prawa. Wyrok ostry, ale niestety, sprawiedliwy. Podobny sąd autorki o instytucji sądów amerykańskich jest usprawiedliwiony, kiedy wykazuje, że „takiego zwyrodnienia (w sądownictwie) wszędzie należy oczekiwać, tam, gdzie w grę wchodzi potęga interesów pieniądza“.

Obok cieni są i blaski: jest i pochwała amerykanizmu. Wybija się na czoło dodatnia cecha amerykanizmu: **organizacja,** oparta na planie podziału pracy i absolutnej dokładności, systematyczności i solidności wykonania. Do organizacji dochodzi: współpraca. To właśnie stanowi rekord niepobity, „moment najbardziej istotny i twórczy i jest niezaprzeczalną pochwałą amerykanizmu“.

Wrażenia autorki z Kalifornji, pełne zachwytu nad tą krainą, podzielam w całości. A może zrozumieć i odczuć trafność spostrzeżeń i wrażeń chyba tylko ten, kto przeżył bodaj kilkanaście dni w tej kalifornijskiej krainie: słońca, kwiatów, palm, niebieskiej toni Pacyfiku, oaz i oceanu piasku i dzikich gór opodal siebie. Kalifornja jest słusznie nietylko przez amerykanów, ale i europejczyków, uważana za klejnot bezcenny.

Uwagi moje zbyt przekroczyłyby ramy zakreślone, gdybym omawiał dalej trafne spostrzeżenia autorki o głodzie idei w Ameryce. Nie mogę jednak nie zwrócić uwagi na krytyczne wywody o emigracji naszej, która na oficjalnych paradach wywołuje tani sentyment z łezką w oku, ale gdy udaje się za ocean po chleb — to wówczas „emigrant jest niepokojącym nadmiarem Ojczyzny, nadwyżką przyrostu ludności, z którą niewiadomo co począć, dla której niema miejsca ani chleba“. Autorka widzi i słabostki emigrantów, ale ocenia ich, jako **serca wierne...**

W ostatecznych refleksjach autorka wskazuje, że przyczyną zwyrodnienia w objawach życia społecznego Ameryki, jest — **walka o pieniądz,** co w Europejczyku wzbudza niechęć i negatywny stosunek. Przy sukcesie materjalnym amerykańskiego społeczeństwa jest ubóstwo kultury, niszcząca potęga pieniądza. Kryzys ujawnił wszystkie wady systemu, wykazał obłęd gospodarki społecznej, maximum absurdów.

Do tego doprowadziła ideologja pieniądza.

Książkę warto przeczytać; napisana bowiem jest ze swadą i z odczuciem Ameryki.

Jest ciekawa, pożyteczna i na czasie.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

*) *Kazimiera Muszałówna: „Barandrajca“* — obrazki amerykańskie. Warszawa 1933. Wyd. „Kobieta Współczesna“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HAJDUKI MISTRZEM ROBOTNICZYM POŁUDNIOWEJ POLSKI.

W Krakowie odbył się półfinałowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo południowej Polski, pomiędzy RKS Hajduki (robotniczy mistrz Górnego Śląska), a mistrzem Krakowa Legją.

Zwycięstwo odniosła drużyna śląska w stosunku 2:1 (1:1), zdobywając tytuł robotniczego mistrza południowej Polski.

W najbliższym czasie RKS Hajduki walczyć będzie z mistrzem północnej Polski, łódzkim Widzewem o tytuł mistrza Polski.

BOKSERZY WARSZAWY ZREMISOWALI Z BUDAPESZTEM.

Wczoraj w Cyrku Warszawskim rozegrany został sensacyjny mecz bokserski Warszawa — Budapeszt.

Spotkanie stało na bardzo wysokim poziomie. Rozgrywane walki prowadzone były fair, na dystans wykazując z obu stron bardzo dobrą formę zawodników. Oficjalnie zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8, przyznać jednak trzeba, że przy niezbędnej korektywie sędziowania — wynik meczu winien był przynieść Polakom zwycięstwo w dwuch walkach bowiem, w których sędziowie ogłosili remis (Pisarski — Szigeti i Mizerski — Keskes), Polacy mieli przewagę bardzo wyraźną.

Na czoło spotkania wysunął się nasz zawodnik w wadze średniej, mistrz Polski, Pisarski. Wykazał on w walce z mistrze uropy Szigetim, doskonałą technikę, dobre podejście taktyczne, wywalczając sobie przewagę przez dwie pierwsze rundy, a w trzeciej — cały czas walczył jedną, lewą ręką, gdyż rękę prawę skręcił na początku trzeciej rundy. Mimo doznawanego bólu i mimo to, że zmuszony był walczyć jedną tylko ręką, Pisarski i w trzeciej rundzie był lepszy od swego przeciwnika.

Poszczególne wyniki:

Waga musza: Rotholz (W) pokonał wysoko na punkty Szanto.

Kogucia: Fryges (B) pokonał na punkty Kazimierskiego.

Piórkowa: mistrz Eurouy, Szabo pokonał na punkty Pasturczaka.

Lekko: Bąkowski po bardzo pięknej walce wywalcza remis z Harangim, będąc bokserem lepszym.

Waga półśrednia: Seweryniak wysoko bije na punkty Vargę.

W wadze średniej —Pisarski remisuje z mistrzem Europy, Szigetim.

Ogłoszony przez sędziów wynik — wywołuje burzę protestów wśród publiczności, która przez 15 minut nie pozwala na rozpoczęcie następnej walki.

W ogłuszającym hałasie rozpoczyna walkę w wadze półciężkiej Doroba z Gyorfbym. Obaj kończą walkę całkowicie wyczerpani. Sędziowie ogłaszają remis. Lepszym pięściarzem na ringu był jednak Gyorfly.

W wadze ciężkiej — Mizerski zaprezentował dobrą formę i wywalczył z Keskesem remis, aczkolwiek we wszystkich rundach miał lekką przewagę.

Zespół Warszawy wystąpił w osłabionym składzie, bez Cyrana i Antczaka.

KRAKÓW ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ BELGJI 7:5.

W Brukseli rozegrany został w niedzielę na boisku pokrytem śniegiem przy pięknej słonecznej i niezbyt mroźnej pogodzie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a nieoficjalną reprezentacją Belgji t. zw. „Diables Rouges“. Zwyciężyła reprezentacja Krakowa w stosunku 7:5 (3:2).

Kraków, który czuł się doskonale na ośnieżonem boisku przewyższał reprezentację belgijską pod każdym względem. Okresami przewaga polaków była wprost przytłaczająca. „Czerwone Djabły“ zaprezentowały tylko bardzo niebezpieczuy atak, który z wypadków zdobył kilka bramek, dzięki słabej formie bramkarza krakowskiego Koczwary.

Mecz obserwowało 15.000 widzów.

MECZ HOKEJOWY POLONJA — SKRA.

W niedzielę na boisku Skry, Polonia pokonała Skrę w hokeju 5:2 (0:1, 3:2, 2:1). Bramki strzelili Odworąż i Krygier po dwie i Szczepaniak, dla Skry Smosarscy.

W przedmeczu ŻASS pokonał Świt 11:0.

W meczu treningowym Warszawinka pokonała Marymont 11:0.

NA BOISKACH HOKEJOWYCH.

W Łodzi odbył się w niedzielę towarzyski mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a ŁKS.. zakończony zwycięstwem Warszawianki 4:2.

Rozegrany w Toruniu mecz hokejowy pomiędzy Warszawską Legją a miejscowym TKSZ. zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 1:0.

We Lwowie Lechja pokonała mistrza Polski Pogoń 1:0.

W Poznaniu Warta pokonała Lechję 7:1.

W Katowicach Śląski Klub Hokejowy wygrał z Cieszyńskim Tow. Łyżw. 2:1.

W Krakowie rozpoczęły się zawody hokejowe o mistrzostwo klasy A okręgu

Pierwszy mecz, rozegrany pomiędzy Cracovią a benjaminkiem kl. A. robotniczą Legją zakończył się zwycięstwem Cracovii w stosunku 7:1 (3:0, 2:1, 2:0).

W Krynicy KTH zremisował z krakowskim Sokołem 3:3.

HOKEIŚCI ŁOTEWSCY W WILNIE.

W sobotę i niedzielę gościła w Wilnie łotewska drużyna hokejowa Łotwa US. W sobotę Ognisko pokonało gości 2:0. W spotkaniu rewanżowem Ognisko wygrało poraz drugi 2:1.

WARSZAWA BIJE ŁÓDŹ W ZAPAŚNICTWIE 17:5.

Rozegrany w gmachu YMCA międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź przyniósł drużynie warszawskiej zdecydowane zwyicęstwo w stosunku 17:5.

W poszczególnych wagach uzyskano następujące wyniki techniczne:

W wadze koguciej Mianowski (Warszawa) wygrał z Sadulskim (Łódź).

W wadze piórkowej Pyć (W) pokonał R 'niewskiego (Ł).

W wadze lekkiej Szajewski (W) zwyciężył Szmidta (Ł).

W wadze półśredniej Zembrzuski (W) odniósł zwyicęstwo nad Skickim (Ł)

W wadze średniej Jagodziński (Ł) przegrał z Piaskowskim (W).

W wadze półciężkiej Falkiewicz (W) został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy chwyt i zwycięstwo przyznano Jakubowskiemu (Ł).

W wadze ciężkiej Lipczyński (Ł) uległ Puciacie (W).

Sędzią głównym był p. Żółkowski. Widzów około 500 osób.

W przedmeczu Świt pokonał Skrę 16:7.

NIESPODZIEWANA PRZEGRANA RUCHU.

Mistrz polski Ruch rozegrał mecz piłkarski z królewiecką drużyną AKS, przegrywając niespodziewanie 4:5 (2:2).

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE NA ODZNAKĘ W STOLICY.

Wczoraj na torze Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarkiej, obyły się pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej na łodzie o zdobycie srebrnej i bronzowej odznaki Polskiego Zw. Łyżwiarskiego.

Odznakę srebrną zdobyli:

Iwasiewicz Zbigniew, Owczarek Bohdan i Karczewski Zdzisław — wszyscy z W. T. Ł.

Do odznaki bronzowej startował jedynie p. Lubisewski Z., jednak minimów odznaki nie uzyskał.

Marconi z wizytą w Japonji



Słynny wynalazca sen. Marconi w drodze z Ameryki do Japonji. Na zdjęciu sen. Marconi z małżonką na jednem z przyjęć wydanych w Tokio na jego cześć. Przyjęcie utrzymane została ściśle w charakterze tradycji japońskiej. Znakomitemu wynalazcy usługują nadobne gejsze.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie ciesząca się powodzeniem pełna humoru komedja Hasenclewera „Pan z towarzystwa“ w reżyserji L. Schillera.

Z OPERY. Dziś i we wtorek opera nieczynna.

W środę „Eugenjusz Onegin“.

TEATR NARODOWY daje dziś arcydzieło Moljera „Świętoszka“ z Solskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI dziś wesoły reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością“.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa p. t. „Nad przepaścią“.

TEATR MAŁY: Codziennie gra „Zalotników niebieskich“.

TEATR „NOWA KOMEDJA“. Dziś przedstawienie zawieszone. We wtorek premjera komedji A. Słonimskiego „Rodzina“ z udziałem Jaracza, Modzelewskiej, Perzynowskiej, Łuszczewskiego i innych. Reżyseruje Stanisława Perzanowska.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie komedja p. t. „Brzydki Ferante“ z Adwentowiczem i Grywińską.

TEATR „CYGANERJA“. Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru“.

TEATR „ROZMAITOŚCI“. Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa“ z Fertnerem.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczna „Yacht miłości“.

TEATR „POPULARNY“. Od dn. 21 b. m. komedja M. Bałuckiego „Radca p. radcy“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Śmiech i żart“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

CYRK STANIEWSKICH. Od dn. 24 b. m. nowy program.

Film na który czekał cały świat

Ekrany stolic Europy obiega obecnie film, który w pełni zasługuje na miano rewelacji. Mamy na myśli doskonały film „Uniwersalu“, p. t. „S. O. S. Góra Lodowa“, który wnosi w dziedzinę Filmji wartości dotychczas nienotowane. Obok ludzkich zmagań występuje w filmie „S. O. S. Góra Lodowa“, gigantyczna gra potężnych sił natury. Groza i majestat, wynurzających się z białego piekła gór lodowych, uformowanych w najdziwaczniejsze kształty i desenie, nie dadzą się opisać.

Film „S. O. S. Góra lodowa“ ukaże się wkrótce w znanem z doborowego repertuaru, wytwornem kinie „Majestic“.

(X.).

MICHAEL ARLEN 41

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Hemingway zapytał: — Kto z nas stracił rozum? Aresztować Dawida Knoxa, międzynarodowego bohatera?

— Oczywiście, że nie skorzystamy z tego nakazu, ale może się nam przydać. Niech pan zażąda wydania go podając jako powód: obstrukcję na gruncie międzynarodowym przez popieranie dezercji. Stanley zgodzi się odrazu, jak mi to wczoraj zapowiedział — naturalnie, potem, gdy mu wytłumaczyłam, że sytuacja wymaga użycia gwałtownych środków. Pan przecież pierwszy skarżył się na tajemnicze znikanie niektórych naszych najlepszych pilotów, czyż nie? Och, mamy dosyć powodów do wydania nakazu aresztowania młodego Knoxa.

— Ale ani rusz nie mogę zrozumieć, na co mu są potrzebni ci wszyscy młodzieńcy?

— Skąd to można wiedzieć! Skąd można wiedzieć, czego od czasu do czasu zachciewa się dzieciom? Czytamy że przed stu laty marzyły o zostaniu konduktorami Następnie uśmiechał im się los pilotów — wówczas, gdy powietrze było jeszcze niebezpiecznym terenem. Czy dzieci nie pragną zawsze czegoś niebezpiecznego? Może teraz chcą zostać orłami? W każdym razie mam nadzieję, że tak jest.

— Ma pani nadzieję? Ale na Boga, dlaczego?

— Niech mi pan wybaczy głupi żart. Gdyż w takim razie wkrótce znaleźliby się na skałach, a to oszczędziłoby nam wiele kłopotu, prawda? Ale, ale... czy pan wie, kto prowadził maszynę Knoxa?

— Prawdopodobnie sam Knox.

— Nie, tego rodzaju lot wymagał najlepszego pilota, a przecież nawet jego genjusz nie może być wszechstronnym w każdej dziedzinie. Najlepszymi dwoma pilotami są: prawdopodobnie Chahine, a napewno — Hubert von Manteuffel. Jeżeli pilotem tym nie był Chahine, musiał nim być Manteuffel. Z tym młodym człowiekiem będziemy mieli najwięcej kłopotu, Jamie.

— A czy ma pani jakiekolwiek pojęcie, czego właściwie chce Knox?

— Państwa Świata, przyjacielu! Urzeczywistnienia marzenia Craddocka! Tylko, że Knox pragnie je przyśpieszyć przez wyładowanie sił nacjonalizmu i rozbicie w gruzy obecnego porządku. Nadszedł moment kryzysu dla „Pax Aeronautica“. Od tej chwili albo staniemy na czele, albo pójdziemy na dno.

ROZDZIAŁ VII.

W kręgu sowy

Była godzina dziesiata wieczorem. W parku lotniczym w Esterbauk siedzieli Mateuffel i Dawid Knox, gdy z Londynu nadeszła wiadomość o liście Hemingway'a, zapraszającym Dawida Knoxa na piątek rano do Nowego Jorku, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Dróg Powietrznych.

— Pojedziesz? zapytał Manteuffel.

Knox roześmiał się. Był to mężczyzna o kościstej, kanciastej budowie, wysokim nosie, prostackich rysach twarzy, wzburzonych ciemnych włosach i otwartych, badawczych, świdrujących ciemnych oczach. Jego gęste brwi miały w sobie dziki, władczy wyraz, jaki jednocześnie czaruje ludzi i trochę ich onieśmiela. Ten niezwykły człowiek miał w tym czasie nie więcej, niż trzydzieści dwa lata. Ciekawe, że istniało zdecydowane podobieństwo między nim a fotografjami Abrahama incolna z czasów, gdy tamten był mniej więcej w tym samym wieku. Ale Dawid nie starał się o to, aby ukryć swoją arogancję w takim stopniu, w jakim udawało się to ambitnemu Lincolnowi.

— I ty pojedziesz ze mną, Hubercie! Oczywiście postawimy nasze warunki. Może stary Craddock również pojedzie...

— Bądź ostrożny z Craddockiem, Dawidzie.

— Nie lubisz go?

— To nie o to chodzi. Pewnego pięknego dnia przejrzy cie nawskroś, a wtedy...

— Co?

— Da w pysk twojej próżności.

— Czy sądzisz, że potrzebuję tego, Hubercie?

— Możliwe. Ale nie przyszedł jeszcze na to czas. Właśnie w czasie walki potrzebna jest nam cała próżność, jaką możemy rozporządzać.

— Zapamiętam to sobie. A teraz do rzeczy. Czy mógłbyś dogonić młodego Ostoercka?

— Nie; miał zbyt wielkie fory. Przypuszczam, że Karolina musiała mu pomóc, wynajdując dla niego samochód.

Knox skrzywił się. — Karolina zaczyna nam dokuczać. No więc?

— Znalazłem samochód przy tej... jak się to nazywa... stacji.

— Po tej stronie, czy po tamtej?

— Po tej.

— To samochód Fletchera. Znasz go? Chytra sztuka!

— Ostoerck musiał wyjechać conajmniej przed sześciu godzinami. Nie powiedziałem ani słowa nikomu na stacji, gdyż niema celu wywoływać gadania, jeżeli i tak nic się przez to nie osiągnie.

— Napewno miał przy sobie potrzebne dokumenty, aby móc otrzymać Czarną Maszynę, tak, że niewątpliwie doleciał już do Moskwy...

— Nie do Moskwy, Hubercie.

— Czy nie sądzisz, że przysłała go Abazar?

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40 zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50 zwyczajne gr 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyże 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20gr Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.